

# DZIENNIK BERLIŃSKI

**Przedpłata wynosi:** na pocztę kwartalnie 2.30 mk., z odnośnieniem do domu 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnośn. do domu 91 fen. — W ekspedycji i w agencjach 65 fen. miesięcznie, z odnośn. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

**wychodzi codziennie**

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.**

Telefon: Alexander nr. 4905.

**Cena ogłoszeń:** 30 fenigów od wiersza petytowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek, 24. lipca 1916.

## Liczne zmiany w rządzie rosyjskim.

### Dymisja Sazonowa.

Piotrogrodzka Agencja Telegraficzna przyniosła następującą ważną wiadomość:

»Piotrogród, 23. 7. Prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych, Stürmer mianowany został ministrem spraw zewnętrznych i zatrzymuje przewodnictwo w radzie ministrów. Minister sprawiedliwości, Chwostow został mianowany ministrem spraw wewnętrznych; był minister spraw wewnętrznych, Makarow ministrem sprawiedliwości. Minister spraw wewnętrznych, Sazonow otrzymał dymisję, o którą poprosił«.

Tyle goła wiadomość urzędowego biura. Dla informacji dodać należy, że Chwostowa nie należy mylić z znanym Chwostowem, który w roku ubiegłym zawiadował tym samym urzędem. Makarow zdobył sobie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych sławę zakamieniałego i bezwzględniego reakcjonisty. Lecz najważniejszą z tych wszystkich zmian jest dymisja Sazonowa. Jako następca Izwolskiego zawiadował Sazonow tak ministrem spraw zewnętrznych od jesieni 1910 roku, w okresie barzliwego okresu przedwojennego pierwszej i drugiej wojny bałkańskiej, a obecnie całe dwa lata kierował nawą państwa podczas wojny wszechświatowej.

Sazonow rozpoczął swą karierę dyplomatyczną bardzo młodo. Liczy obecnie dopiero 56 lat. Urodzony w roku 1860 wstąpił zaraz po ukończeniu studiów uniwersyteckich w roku 1883 do kancelarii urzędu spraw zewnętrznych i został już w roku 1887 pierwszym sekretarzem tejże kancelarii. Wówczas interesował się głównie kwestiami centralno-azjatyckimi. W roku 1890 został sekretarzem ambasady rosyjskiej w Londynie, której kierownik, ambasador Staa, już wówczas zabiegał o doprowadzenie do skutku porozumienia rosyjsko-angielskiego.

Po czteroletnim pobycie w Londynie przesiedlony został jako sekretarz do przedstawicielstwa rosyjskiego w Watykanie, gdzie przebył 10 lat. W r. 1904 wrócił znowu do Londynu jako radca ambasady i pracował tutaj wybitnie nad doprowadzeniem do skutku porozumienia angielsko-rosyjskiego w sprawie Persji i Afganistanu. Lecz już w dwa lata później, w roku 1906 mianowany został posłem rezydentem w Watykanie.

Gdy po przyłączeniu Bosnii do Austro-Węgier ówczesny pierwszy pomocnik Izwolskiego, Czarykow poszedł jako ambasador rosyjski do Carogrodu, powołany został na jego miejsce Sazonow do urzędu spraw zewnętrznych, a w roku 1910 objął sam urząd ministra spraw zewnętrznych, który dotąd sprawował.

Podczas jego urzędowania przypadły, jak wiadomo, wojny bałkańskie. Tutaj polityka Sazonowa została po raz pierwszy skompromitowana, gdy w drugiej wojnie rozbitą został związek państw bałkańskich, który był marzeniem polityki zewnętrznej Rosji. Związek ten zlatany częściowo po drugiej wojnie bałkańskiej pomiędzy Serbią, Grecją i Rumunią nie wytrzymał w obecnej wojnie europejskiej swej próby ogniowej. Serbia bowiem, zmuszona walczyć na dwa fronty, nie otrzymała pomocy ani od Rumunii, ani też od Grecji. Grecja, jak wiadomo, do dziś jeczy za to pod przemożną przewagą koalicji, a na Rumunię nalegał rząd rosyjski już po kilka razy bezskutecznie, by spowodować ją do zbrojnego wystąpienia przeciw Austro-Węgrom po swej stronie.

Znane są także bardzo rzetelnie cele wojenne Rosji, co do których wypowiedział się Sazonow kilkakrotnie — urzędowo i nieurzędowo — bardzo otwarcie. Ostatnim jego czynem politycznym było zawarcie sojuszu japońsko-rosyjskiego. Sojusz ten stał się Sazonow jako olbrzymi sukces polityki rosyjskiej,

która, mając przez to rozwiązane ręce na wschodzie i zabezpieczone tyły, może całą swą energię wyłożyć w przyszłości na zachód.

Zdaje się jednak, że sojusz ten przyniesie raczej korzyści Japonii a poważne straty Rosji, oddając pierwsze skrzypce w sprawach dalekiego wschodu Japonii.

Prawdziwe powody, dla których Sazonow teraz właśnie musiał ustąpić, pozostaną tajemnicą; można ich się tylko domyślać. W każdym jednak razie zmiana w rosyjskim urzędzie spraw zewnętrznych w obecnej właśnie chwili, jest objawem bardzo znamienym.

## Dwudziesto-miljardowa pożyczka koalicji.

Pisma koalicyjne, zwłaszcza francuskie i włoskie rozpisują się o nowej dwudziesto-miljardowej pożyczce, którą zamierzają państwa te zaciągnąć wspólnie za granicą, zwłaszcza w głównej mierze w Ameryce Południowej u uchwalono na ostatniej konferencji finansowej w Londynie. Główne gwarancje przejął na siebie. »Corriere della Sera« pisze, że uchwała ta oznacza prowadzenie wojny na śmierć i życie.

## Na Litwie.

Korespondent warszawskiego »Tygodnika Ilustrowanego«, p. Fr. Meryniewicz, pisze z Wilna:

Nigdy może silniej, niż obecnie, Litwa nie wystukiwała tetentu, idącego od warszawskiego gościńca, nie przykładającą czujnie, a z niepokojem ucha do ziemi, co tam na »mazowieckiej równi senniejszej« i u podnóża Karpat myśla i czuła. Wysokie okopy przeorały nasz kraj, rowy głębokie i druty kolczaste przedzieliły nas od Warszawy. Z jakąś chciwością i wzrokiem gorączką rozpalonym chwytaliśmy każdą wieść, dobiegającą do nas z Królestwa. Dopóki front walki opierał się o Niemen, łączność z Królestwem była utrudniona, ale nie zerwana. Dopiero gdy w sferę ognia weszła ziemia wileńska i linia frontu przesunęła się na wschód, zerwanie kontaktu nastąpiło zupełnie i pozostaliśmy niby w obłożonej twierdzy, odcięci od świata. Tylko nieliczni zuchwalcy przedostawali się przez armię i docierali do Warszawy, przywożąc najczęściej głuche i niepełne wiadomości.

Czy Warszawa wiedziała, co się u nas dzieje, co czuje i myśli Wilno, jak się układają nowe stosunki na ziemiach litewsko-białoruskich? Zdaje się, że nie, a przynajmniej bardzo niewiele. I to nie dlatego, że utrudniona była i pozostała komunikacja, ale że o nas wyprost zapomniano. Niech nam wolno będzie oświadczyć to głośno i otwarcie, co myśli i czuje nas bardzo wiele na Litwie. Może jest to wypływem gorzkich nastrojów, jakie zgotowały nam wypadki wojenne, może jest to sąd zgola mylny, ale liczyć się z tem trzeba. Daję wyraz temu nastrojowi mas, choć wiem, że przeczy rzeczywistości, że możnaby z dowodami w rękę dowieść wręcz czegoś odmiennego. Nie będzie trudno dostrzec się w tym nastroju lęku Polaków, zamieszkałych na Litwie, aby istotnie tak się nie stało, aby nas idące wypadki nie rozdzieliły i nie odoobniły.

Tymczasem praca twórcza wre na Litwie z intensywnością niepospolitą. Rozpoczęto ją od podstaw, od fundamentu, na którym wesprzeć się ma przyszłość polska na Litwie, rozpoczęto od organizacji szkolnictwa. Wieś i miasto podały sobie silne dłonie. Sakółki tajne, utrzymywane przez dwory, wyszły na światło dzienne i przeniosły się do budynków szkół cerkiewno-parafialnych. W mieście samem, przy ochronach miejskich, gdzie wszystko było wolno, prócz prowadzenia nauki czytania i pisania, znalazły się dobrze zorganizowane sakółki pod kierunkiem zawodowych nauczycieli.

Ne mając uprzednio zorganizowanego szkolnictwa ani doświadczenia niezbędnego, społeczeństwo nasze wykazało niespodziewanie niezwykle zdolności organizacyjne. Jest to nasza chluba na dziś i zadatką dobrego na przyszłość. Prace nad organizowaniem szkolnictwa są w pełnym biegu, pomimo iż

przestał istnieć wileński komitet edukacyjny. Krótka ale świetna jego działalność położyła podwaliny i wykreśliła drogę, któremi ma kroczyć szkolnictwo. Pracy naszej nie macą żadne tarcia partyjne. Postępowcy nie obawiają się niezwykle intensywności działalności na polu oświatowym duchowieństwa, duchowieństwa ze swej strony działa zgodnie z życzeniami postępowcami w imię dobrze zrozumianej przyszłości narodu.

Zródła tej pomyślnej pracy szukać należy w szybkim zorganizowaniu się na tle gospodarczym i ekonomicznym. Powstałe niemal w każdej gminie komitety ratunkowe stały się ogniskiem różnorodnej działalności twórczej. Zdołano szybko zorientować się w nowym podziale administracyjnym Litwy i przesunięciem granic powiatów, dokonaniem dla równowagi ekonomicznej i narodowościowej. Gdy w maju władze okupacyjne przystąpiły do organizacji gmin na zasadzie wyborczej, stanowiska wójtów chętnie zajęli ziemianie średniej własności rolnej, którzy już przedtem dali się poznać z pracy w komitetach ratunkowych. Zaznaczyć tu trzeba, iż włościanie wójtostwa z podzięką oddawali w ręce ziemian. Zorganizowanie gmin jest pierwszą próbą dopuszczenia ludności miejscowej do funkcji administracyjnych, które dotychczas sprawowały władze okupacyjne. Gminy nowe dochodzą też do samego frontu bojowego.

Od przemarszu wojsk ucierpiał znacznie gorzej teren, położony na południe od Wilna, a mianowicie południowa część powiatu wileńskiego i powiaty osmiański, lidzki i trocki, północna natomiast część kraju, a mianowicie Poniewieskie i Wilkomierskie mają się o wiele lepiej. Miasteczka na ogół nie uległy zniszczeniu. Krewa natomiast jest zupełnie zniszczona. Smorgonie, leżące na samej linii bojowej, ocalały. Część zachodnia miasta z dworcem i torami kolejowym jest w posiadaniu wojsk niemieckich, wschodnia natomiast część należy do Rosjan. W miasteczku pozostały trzy rodziny, które mieszkają w piwnicach. Żywią je zarówno wojska niemieckie jak i rosyjskie.

Ziemiaństwo na Litwie w znakomitej większości nie poddało się panice wojennej i pozostało na roli, zwłaszcza burza nie zmiotła właścicieli średniej własności rolnej, którzy też najsilniejszą rozwinęli akcję nad odbudową kraju. Natomiast właściciele ziemscy, Rosjanie, dosłownie wszyscy wyemigrowali na wschód. Przy przemarszu wojsk fala uchodźców, idąca z zachodu na wschód t. j. z ziem, zaludnionych przeważnie ludnością polską, pozostawiła po sobie we wschodnich częściach gubernji wileńskiej i grodzieńskiej wiele żywiołu polskiego. Żywioł ten, jako kulturalnie wyższy, okazał się tam bardzo pożyteczny i w dużym stopniu ułatwił zorganizowanie się szkolnictwa polskiego, którego zresztą lud białoruski katolicki domaga się bezwzględnie. Podobnie znowu na korzyść Litwinów rzecz się ma w północnej części naszego kraju, gdzie fala uchodźcza litewska z gubernji kowieńskiej wzmogła słaby tam dotychczas stan posiadania litewski.

## Wojna.

### Komunikaty niemieckie

Wielka główna kwatera, 22 lipca.

Zachodni plac boju.

W okolicy Somme musieli się nasi przeciwnicy wczoraj rzec większych wspólnych ataków, po krwawej porażce dnia poprzedniego. Odparto bez trudu pojedyncze częściowe ataki lub w zaradku je atakowano. Przy oczyszczaniu gniazda Anglików w lasku Fourcaux wzięliśmy kilka tuzinów jeńców i zdobyliśmy 9 karabinów maszynowych. Z przerwami trwały ożywione walki działowe.

Na północ od Maasiges (Szampania) pozostał dziś rano francuski atak na wąskim froncie bez skutku. Po obu stronach Mozy wzmagają się czynności działowe chwilami do większej gwałtowności. Wczoraj rano i dzisiejszej nocy złamały się ataki nieprzyjacielskie na odcinku frontu Fleury.

Jeden z naszych patroli wziął do niewoli 14 żołnierzy w francuskiej pozycji na północno-wschód od St. Dié.

Czynność lotnicza była obustronnie bardzo ożywiona w ciągu dnia i nocy. Wielokrotne ataki nieprzyjacielskie za pomocą bomb wyrzadziły tylko niewielką stratę wojskową, częściej jednak były ofiary wśród ludności i tak w Laon, gdzie 1 kobieta została ciężko ranna a 3 dzieci zabito.

Nasi przeciwnicy stracili w walce napowietrznej 7 latawców a mianowicie: 4 na południe od Bapaume i po 1 na południowo zachód od Arras, na zachód od Combles i pod Roye. Porucznik Wintgens stracił 10 i 11 latawców, porucznik Höndorf 10. JCM. wyraził swe uznanie zasług nadporucznika barona v. Althusa, który pokonał francuski dwupłatowiec pod Roye, zdebiąc go orderem pour le mérite.

#### Wschodni plac boju.

Po obu stronach traktu Ekau Kekkau stawiają nadal pułki brandenburskie opór silnym masowym atakom rosyjskim, które po południu ponownie rozpoczęto i wykonywano aż do późnej nocy, złamały się wszystkie fronty najeźdźczych strzech wroga.

Z reszty frontu niema nic ważnego do zakomunikowania.

#### Balkański plac boju.

Położenie bez zmiany.

Naczelne dowództwo.

B. T. W. Urzędowo. Wielka kwatery główna dnia 23 lipca 1916.

#### Zachodni plac boju.

Miedzy morzem i Ancre toczyły się w pojedynczych odcinkach ożywione walki ogniowe, w okolicy Richebourg odparto silniejszy oddział wywiadowczy. Miedzy Ancre i Somme doszło po wzmagającej się w ciągu dnia czynności działowej wieczorem i w nocy do poważnej czynności piechoty na froncie Thiepval-Guillemont. Mimo bezwzględniego zużycia wojska pozostały bez skutku rozpoczęte tu angielskie ataki, i na zachód od Pozieres, pod lasiem Tourcaux i na zachodnim skraju Longueval przyszło do gwałtownych walk pierś o pierś. Miedzy Guillemont i Somme atakowano ogniem zapierającym próby ataku przeciwnika już w rowach przy wyjściu. Na południe od Somme nastąpiły chwilowo nawet bardzo silnym ogniu, na który jednakowo odpowiadaliśmy, tylko pojedyncze ataki francuskie, które się nie udały. Wzięliśmy przeszło 100 jeńców, miedzy nimi kilku oficerów.

W okolicy Mozy toczy się walka działowa z wielką siłą. Na wschód od rzeki odparto w odcinku Fleury oddziały walczące za pomocą granatów ręcznych, w Bergwald (na północ od fortu Tannes) oddziały wywiadowcze. Na południe od Dambloup zdobyliśmy teren w kierunku dworku Dicourt, wzięliśmy jeńców i łup.

Miasto Müllheim w B. i leżące w pobliżu wsi obrzuciła wczoraj bombami eskadra francuska. Straciliśmy w walce napowietrznej 2 latawce nieprzyjacielskie i odpowiedzieliśmy na atak natychmiast ciężkim ogniem armatnim na miasto Belfort.

#### Wschodni plac boju.

Na południowo wschód od Rygi złamano późnym wieczorem ogniem zapierającym atak nieprzyjacielski. Baterie niemieckie przeszkodziły Rosjanom w próbach przejścia przez Styr pod Zahatką (na poł. - zachód od Beresteczka).

#### Balkański plac boju.

Nie godnego uwagi.

Naczelne dowództwo.

#### Komunikaty austriackie

Wiedeń, 22 7. Urzędowo donoszą:

#### Rosyjski plac boju.

Z wczoraj na dziś nie było zmiany. Ponownie pozostały bez skutku na Bukowinie wysiłki wroga zdobycia góry Capul. Chwilowo przez przeciwnika zajęte wzgórze Magura pod Tatarowem zdobyły znowu nasze wojska. W okolicy Obertyna rozwinęły nie

przyjacielskie oddziały wywiadowcze znaczną czynność. Pod Baryczem wypędził patrol Honwedów główny posterunek rosyjski uzbrojony w karabiny maszynowe. Zajęto nowe pozycje na południowo-zachód od Beresteczka. Odparto miejscami atakującego wroga. Na zachód od Lucka i nad Stochodem nie zaszło nic godnego uwagi.

#### Włoski plac boju.

Wczoraj znajdowało się kilka odcinków zachodniego i wschodniego frontu tyrolskiego w ożywionym nieprzyjacielskim ogniu działowym. Na wzgórzach na północ od Posina zdobyły nasze wojska punkt obserwacyjny i odpardy silny kontratak włoski. Na przedpolu fortyfikacji Paneveggio odparto ataki pojedynczych batalionów włoskich. Na południu od przełęczy Rolle udało się wrogowi zdobyć wysunięty naprzód punkt oparcia dla obserwacji. Na froncie Isonca miejscami toczy się ożywa walka działowa.

#### Południowo-wschodni plac boju.

Nad dolną Vojużą potyczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Moeller, marszałek polny porucznik.

Wiedeń, 23 7. Urzędowo donoszą:

#### Rosyjski plac boju.

Zagrożeni na południowo wschód od Tatarowa silnym atakiem rosyjskim cofaliśmy walczące nad Magurą wojska ku głównemu łańcuchowi Karpat. Zresztą, przy niezmienionym położeniu nie zaszło nic nowego.

#### Włoski plac boju.

Po kilkodziennym względnym spokoju doszło wczoraj na froncie na południe od Val Sugana ponownie do niezmienne gwałtownych walk. Kilkakrotnie atakowali Włosi wspierani nieprzerwanym ogniem działowym, nadzwyczaj silnym. Odparto ich wszędzie zadając krwawe straty. Szczególnie odznaczył się w tych walkach batalion strzelców nr. 7 i części pułku piechoty nr. 17, przeciw którym był skierowany główny szturm nieprzyjacielski.

Również w okolicy Paneveggio wzmagają się walki. Odparto krwawo atak brygady włoskiej przeciw wzgórzom na północno zachód od Paneveggio. Równocześnie złamał się atak batalionu nieprzyjacielskiego na wzgórzach na północ od tej miejscowości. Te odcinki naszego frontu tyrolskiego, na których wczoraj nie walczone, znajdowały się przeważnie w gwałtownym nieprzyjacielskim ogniu działowym. Na froncie Isonca ostrzeliwano silnie Monte San Michele.

#### Południowo-wschodni plac boju.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Moeller, marszałek polny porucznik.

#### Komunikaty rosyjskie.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 21. lipca popoł:

Front zachodni: Nad Dźwiną trwa ożywiona walka działowa. W okolicy na północ od miejsca złączenia się Styr z Lipą atakowały nasze wojska wroga ponownie. Wyrzucono go ze wsi Werben i z przygotowanych pozycji na południe od niej. Scigając pobitego przeciwnika zdobyły nasze wojska przejścia przez Styr. Wrogi cofnął się na wzgórza pod Beresteczkiem. W okolicy Beresteczka wywiązała się bitwa. Dotąd naliczono 50 oficerów i przeszło 1600 żołnierzy wziętych do niewoli. Podczas tych walk poległ waleczny pułkownik Tatarow śmiercią bohaterską. W początkach operacji w czerwcu (starego stylu) szczególnie odznaczył się pułkownik Tatarow pod Kozinem na południowo zachód od Dubna. Na czele swego pułku przeszedł w morderczym ogniu nieprzyjacielskim przez rzekę, zaatakował wroga i zmusił go do ucieczki w popłochu.

Kaukaz: W okolicy Djevizlik zdobyły nasze wojska ponownie teren i przyprowadziły jeńców: 1 oficera i 63 żołnierzy tureckich. Po walce zdobyliśmy miasto Gündüzkhan przy trakcie Trebizonda — Erzindjan. Na północno zachód od miasta Kelkid Chiflik (60 klm. na zachód od Baiburtu) wzięliśmy 30 ofi-

cerów tureckich, lekarza pułkowego i 400 żołnierzy, prócz tego odebraliśmy Turkom wiele wozów. Odparto atak nieprzyjacielski w okolicy Rewanduz.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 21 lipca wieczór:

Front zachodni: Po zwyciężeniu wszystkich trudności prześcia przez bagnistą dolinę Lipy w koncentrycznym ogniu nieprzyjacielskim odpardy waleczne oddziały generała Sacharowa wroga, którego części już się cofały w rozsypane. Nasza artylerja ostrzeliwała gwałtownie cofające się szeregi nieprzyjacielskie. Wojska, które przeszły przez Lipę, wzięły wczoraj 1000 jeńców i zdobyły 10 karabinów maszynowych i 4 działa górskie, z tych 3 z zaprzęgiem. Liczba jeńców wzrasta. Według wiadomości uzupełniających przewyższa liczba wziętych do niewoli w walkach dn. 20 b. m. przy przejściu przez Styr na północ od ujścia Lipy i dalej na lewym brzegu Styru znacznie podana w sprawozdaniu porannem. Dotąd zrachowano 2817 żołnierzy i 75 oficerów, prócz tego zdobyliśmy moc karabinów maszynowych i 3 działa. Dn. 20 lipca w okolicy Valeputna (4 klm) na południowo-zachód od Kimpolunga wyparliśmy wroga z łańcucha górskiego, wzięliśmy 3 oficerów, 155 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. Od walki dn. 16 lipca na północnym brzegu Lipy, zdobyliśmy prócz w poprzednich sprawozdaniach wymienionej liczby jeńców i łupu, 49 karabinów maszynowych, 35 aparatów do rzucania bomb i min, do tego 80 skrzyń napełnionych minami i bombami, 60 pudeł z nabojami, 58 skrzyń naboji karabinów maszynowych na pasach, 3 depota amunicji działowej, z których jedno już 35370 naboji wszelkiego kalibru zawierało, następnie 5230 granatów, niezmierną moc naboji karabinowych, 3 reflektory, instrumenty kapeli polowej, kuchnie polowe i wielką moc drutu dla przeszkód i telefonów wraz z innymi przedmiotami wojennymi.

Sprawozdanie urzędowe z dn. 22. 7. po poł:

Front zachodni: Na lewym skrzydle pozycji ryskich trwały walki przeciw wojskom niemieckim. W okolicy wsi Martysarki (11 klm) na północno wschód od Smorgoni, udało się nam w szczególnej wyprawie nocnej zdobyć część rowu nieprzyjacielskiego. Ciężka artylerja niemiecka ostrzeliwała niezmiennie gwałtownie odcinek na wschód od Baranowicz. Na południe od Lipy odpardy nasze wojska wroga dalej wstecz, posunęły się naprzód poza miejscowość Beresteczko i zdobywają ku zachodowi terenu. Wojska generała Sacharowa wzięły do niewoli w dn. 20 i 21 b. m. przeszło 300 oficerów miedzy nimi 1 generała i jednego pułkownika i 12000 żołnierzy, tak, że liczba ogólna wziętych do niewoli Niemców i Austro Węgrów podczas rozpoczętych w dn. 16 b. m. operacji wynosi wraz z oficerami 26000; zdobyte działa i karabiny maszynowe dopiero się zlicza. W okolicy wsi Werben i Piaszewa (55 klm. na południe od Werbenia) na prawym brzegu Styr, na południe od ujścia Lipy otoczyło 13 austriacki pułk obrony krajowej, cały pułk poddał się.

Galicja: W okolicy wsi Worochta (65 klm. na południe od Tatarowa) przy trakcie Delatyn Marmaros-Sziget wydarłiśmy wczoraj wrogowi kilka wzgórz, wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. W tej samej okolicy na wschód od Jaromczy (9 klm. na południowo zachód od Delatyna) wzięliśmy do niewoli austriacką kompanię z karabinami maszynowymi.

Kaukaz: Na wybrzeżu Morza Czarnego wyrzuciły nasze wojska Turków z szeregu oszańcowanych pozycji na zachód od Platany i posunęły się kilka wiorst naprzód w kierunku Fol (rzeka 40 klm. na zachód od Platany). W liczbie wziętych jeńców znajduje się Zia-Bej, dowódca pierwszego mieszanego pułku i wódz oddziałów ochotniczych z chorągwią i kancelarią, następnie wpadły jeszcze w nasze ręce składy granatów ręcznych. Przy zdobyciu Gündüzkhan, gdzie się znajdują kopalnie srebra, wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy działa i bozy namiotów. Na północno wschód od Kelkid Chistlik wzięły nasze wojska podczas ataków 7 oficerów i 120 Askariów do niewoli. Liczba jeńców wciąż jeszcze wzrasta. Dnia poprzedniego wzięliśmy w tej samej okolicy 2 lazarety polowe V-tu-

## Listy z Syberji.

(Dokończenie).

Podchodząc do cmentarza nie widzi się niemal grobów, dopiero gdy się wejdzie w głąb gaju, uderza oko ściana się pośród ciemnej zieleni liści szarawobiaława fala. To bieleją zlewające z dziewczym od blaskiem brzoźowych pni, gęsto zasiane krzyże drewniane, wszystkie niemal malowane na białe. Wówczas dopiero dają się odróżnić poszczególne groby, nie zdobne w okrycie z darni, bez ogrodzenia zazwyczaj. Syberyjczyk i po śmierci pozostaje sobie wierzny. Za życia nie dba o komfort i o wygląd zewnętrzny, a po śmierci nie pragnie okazać sarkofagów. Starczy mu to, że spocznie jak ojciec i dziadowie jego w cieniu białych ulubionych brzoźek.

Jedyną oznaką pietyzmu cmentarnego, niespotykanego w równym stopniu gdziekolwiek, są na Syberji wiersze, poświęcone pamięci alebo szczytka. Niema tu prawie tak ubogiej mogiły, by na jej krzyżu nie było prócz napisu jakiegoś rymowanego utworu. O wartości literackiej tego rodzaju utworów nie może być natu-

ralnie zadecy mowy, tradycyjne rymy częstochowskie wydają się w porównaniu do nich wytwornymi. Lecz harmonizują one doskonale z ogólnym charakterem syberyjskiego cmentarza.

Stoi sobie taki cichy biały gaj brzoźowy, a w nim cisną się jedna po drugiej male mogiłki z ubożuchnymi krzyżami i napisami o jeszcze uboższych rymach. Muszą tu chyba istnieć specjaliści od robienia tego rodzaju wierszy, w koszlawości bowiem i niegramatyczności tych utworów daje się dostrzedz pewien styl, pewna że tak powiem szkoła. Widocznie i tu także podaż twórczości wytworzyła stały popyt, ponieważ rdzenni syberyjki nieboższczyk cbejsić się nie może bez pozagzonego poetyckiego napisu.

Obchodzą się bezczynnie tylko zmarli żołnierze i jeńcy wojenni. Na ich grobach wznoszą się oficjalne zielone krzyże z daszkiem, idealnie wyrównane, niby stojące na jakiejś paradzie cmentarnej. I tylko na niektórych niewprawna dłoń towarzysza służby czy niewoli dodaje do urzędowego napisu kilka skreślonych ołówkiem wierszy, jeszcze koszlawszych niż utwory normalnej miejscowej muzy pogrzebowej, lecz swą pierwotną natężnością jeszcze lepiej się dostra-

jających do osobliwego, uroczego nastroju cmentarzy syberyjskich.

Rozpisałem się nieco dłużej o cmentarzach nowo mikołajewskich, na których leżą obok siebie w dobrej zgodzie przedstawiciele różnych nieraz wrogich sobie ze życia narodowości. Zachowały jednak te miejsca wiecznego spoczynku tyle odrębnych starosyberyjskich cech, że zasługują na osobną wzmiankę. Bo życie miejscowe chyba w swem temple i w swych szczegółach tylko różni się od życia zachodniego, syberyjskie zaś agaje śmierci są czemś nie-napotykanem gdzieindziej, zasługującym na własnego natchnionego Boecklina. I dlatego — przyznam się — sprawiły one na mnie większe i głębsze wrażenie niż zapchane marmurowymi sarkofagami cmentarze włoskie, lub pstrne od różnych kamiennych i metalowych nagrobków niekropole innych krajów Europy. Stokroć więcej idealnej cmentarnej ciszy i spokoju znalazłem właśnie w tych białych, nieprzejrzanych, gęstych gajach brzoźowych, w których na ubogich mogiłach nieznanym mi ludzi wyrósł niemniej biały i gęsty las krzyży z takimi rzewnymi, lecz tak w swej pierwotnej niszczoności serdecznymi napisami.



recznego korpusu wraz z personelem, chorymi i rannymi, między którymi znajduje się dowódca pułku 98. Sprawozdanie urzędowe wieczorne z d. 22. lipca. Front zachodni. Na lewym skrzydle pozycji pod Rygą mieliśmy kilka gwałtownych uderzeń z wrogiem. W wielu miejscach wdarły się nasze wojska do szanów pierwszej linii nieprzyjacielskiej. Był silny obustronny ogień działowy. Na lewym brzegu Lipy w okolicy wsi Zwiniacze, na wschód od Grochowa wykonały nasze wojska śmiały atak wywiadowczy, podczas którego wzięli do niewoli 16 oficerów i 26 Askarisów z 3 karabinami maszynowymi, między nimi pułkownika z 29 pułku.

Front kaukaski. W toku ofensywy zajęły nasze wojska Ardasa 20 wiorst na północno zachód od Gümüşkhane i wzięli do niewoli 16 oficerów i 26 Askarisów z 3 karabinami maszynowymi, między nimi pułkownika z 29 pułku.

## Wiadomości polityczne.

### Niemcy.

Uchwały wydziału partii socjalistycznej.

Socjalistyczne biuro prasowe rozestło do gazet treść rezolucji powziętych na ostatnim posiedzeniu wydziału partii, które się odbyło 20. i 21. bm. Jedną z tych rezolucji dotyczy kwestii odżywiania ludności i domaga się, by oddzielenie żywności rozszerzono na wszystkie ważniejsze artykuły spożywcze i by liczone się, przy ustalaniu cen na takowe, z szerokimi masami.

W kwestji pokoju stała rezolucja na stanowisku większości socjalistycznej w parlamencie, zaznaczając, że zasadniczo odrzuca aneksje i wszelkie polityczne i ekonomiczne zgrawowanie ludności. Zaznacza, że jedynie obrona całości granic Niemiec, zabezpieczenie politycznej niepodległości i ekonomicznej swobody kraju może być celem w jennym socjalnej demokracji.

W sprawie natychmiastowego zwołania sejmu partyjnego uważa wydział partii takowe za konieczne potrzebne. Ponieważ jednak obecnie nie ma gwarancji, że dyskusja na takim sejmie może się toczyć zupełnie swobodnie, poleca wydział partii zarządowi partyjnemu zwołanie konferencji organizacji partyjnych, celem zapobieżenia dalszemu rozkładowi w partji. (Uchwałę tę przyjęto przeciw 12 głosom)

## Sprawy polskie.

### Anglicy wobec kwestji polskiej.

„Franki Ztg” donosi ze Stokholmu: Wiceprezydent Dumy Protopopow w rozmowie z dziennikarzami tutejszymi przedstawił stanowisko Anglii wobec sprawy polskiej. Anglia — oświadczył Protopopow — jest nadzwyczajnie zainteresowana w rozwiązaniu tej sprawy. Zagranica, prawdopodobnie konferencja międzynarodowa, będzie musiała usalić przyszłe granice Polski. Wewnętrzna organizacja Polski jest jednak sprawą wyłączonej rosyjską. Główną przewadzą polityków rosyjskich musi jednak być w tej sprawie życzliwość.

## Los polskiego dziecka.

W nr 24 „Echa polskiego” znajdujemy następującą tragiczną historję dziecka polskiego.

W nrze 10 „Echa polskiego” zamieściliśmy nadawianą nam przez Wydział ochron K. P. w Moskwie fotografię dziecka polskiego, które znaleziono w okopach w okolicy Brześcia Litewskiego przez żołnierza rosyjskiego, zawlezione było do Tyllisu i umieszczone u p. Natalji hr. Unger-Sternberg. Skutkiem zajęcia się losem trzyletniego Władzia Oddziału Piot. Tow. Pomocy dla O. wojny w Tyllisie, p. br. Unger-Sternberg przesłała fotografię chłopca do Wydziału Ochron K. P. w Moskwie wraz z oświadczeniem, że pragnie zaadoptować dziecko, o ile rodzice po nie się nie zgłoszą. Odnosny numer z podobną „Władzia” dostał się do Galleji i wpadł w ręce oficera austriackiego, Dra F. H. ks. Gedroycia, który poznał w nim swego syna.

Przez korespondencję ks. Gedroycia, nawiązaną za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego w Bukareszcie z p. br. Unger-Sternberg, wyszła na jaw cała tragedia „Władzia”, która powtarzając się w licznych odmianach, maluje w ponurych barwach los tysięcy dzieci polskich, niewinnych ofiar, rzuconych na pastwę okrutnej, bezwzględnej wojny.

Ks. Gedroyc krótko przed wybuchem wojny wyjechał z Warszawy w interesach do Wiednia, gdzie jako austriacki oficer rezerwy musiał wstąpić do wojska. Zona z dzieckiem pozostała w Warszawie, skąd wyjechała do Mńska. Mąż otrzymał z tych okolic ostatnią wiadomość z Białej. Z opowiadań „Władzia” wynika, że ks. Gedroycia jechał z dzieckiem przez czas długi powozem. Nieznani złośliwcy księżną zamordowali, a dziecko wyrzuceno na pole między okopy, gdzie znaleźli je (w sierpniu 1915) żołnierze, jedzący z grodu ziemi i półżywe.

Władziem zaopiekował się teraz oficer rosyjski, i przywiózł go do Tyllisu, gdzie oddał go najpierw rodzinie gruzińskiej na wychowanie; stąd dostał się chłopiec do hr. Unger-Sternberg, artystki rzekomo polskiej, występującej pod nazwiskiem „Budkiewicz”. Dowiedziawszy się o tem zarząd Oddziału T. T. P. zwrócił się do opiekuńki Władzia z prośbą o jego

wydanie. W tym czasie przechodził chłopiec ciężki tyfus i był tak wycieńczony, że o przewiezieniu go do polskiej polskiej ochronki nie mogło być mowy. Oddział w Tyllisie tego rodzaju zakładu nie utrzymuje, wobec więc zapewnienia p. Unger-Sternberg, że przyjmie do dziecka polskiego wychowawczynię i zapewni mu opiekę polską, pozostawił Władzia na opiekę, zważając, że chłopak tymczasem bardzo się do swej opiekunki przywiązał. Ze względu jednak, że dom p. Unger-Sternberg nie jest polski, zobowiązał Oddział opiekuńcy Władzia do umieszczenia w „Echu polskiego” fotografii i notatki.

Niedawno otrzymał p. br. Unger-Sternberg list od ks. Gedroycia, że poznaje w odnalezionym dziecku swego syna, dziękując za opiekę nad nim i zawiadamia, że po wojnie przyjdzie oświadczyć dziecko odebrać. Równocześnie zawiadamia, że na wszelki wypadek sporządził testament, który znajduje się u notariusza w Wadowicach. Niestety opieka moralna nad Władziem nie jest tego rodzaju, jakby tego życzyli sobie polscy jego rodzice. Chłopiec od jesiennego r. a, w obcym otoczeniu zapomniał zupełnie ojczystego języka. Może obecnie, kiedy hr. Unger-Sternberg bawi z Władziem w okolicy Moskwy, uda się umieszczyć chłopca w ochronie K. P.

## Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 24 lipca 1916.

Kalendarz: Wtorek 25 lipca, Jakóba

— Zderzenie dwóch parowców koło Grünau. — Trzydzieści osób utonęło. Okropne nieszczęście wydarzyło się wczoraj po południu na „Langen See” koło Grünau. Mianowicie najechał parowiec „Hindenburg” towarzyszka Noblinga, płynący z Berlina do berlińskiej Szwajcarii, na łódź motorową „Anna”, przewożącą pasażerów na drugą stronę. Łódź została przecięta, wskutek silnego uderzenia parowca z boku, na dwie połowy i zatonała w mgnieniu oka. Na łodzi znajdowało się około 50 osób; z tych uratowano 20, reszta utonęła. Utonął także kierownik łodzi motorowej Walz i jego syn. Naoczni świadkowie tak opisuują ów straszny wypadek:

Wczoraj po południu o godz. 3 i pół płynęła łódź motorowa „Anna”, kierowana przez właściciela łodzi, Walza i jego syna, wioząca około 50 pasażerów od restauracji „U pomnika sportowego” na drugą stronę, do restauracji „Schmetterlingshorst”. Na połowie drogi napotkała parowiec wysłeczkowy „Hindenburg”. Kierownicy obojgu statków przypuszczali widocznie, że zdołają się wyminąć i dlatego płynęli pełną siłą maszyn. Nagle znalazła się łódź tuż przed „Hindenburgem”. Wielkiego parowca nie można już było zatrzymać. Całą siłą pary najechał na łódź motorową i przeciął ją na dwie części, przepływając ponad niemi. Na obydwóch statkach powstał ogromny popłoch. Rozległy się wołania o pomoc. Lecz łódź zatonała w mgnieniu oka. W chwili zderzenia słyszano głośny huk. Widocznie eksplodował motor łodzi; potem widziano dwie rozzerwane części łodzi, które w mgnieniu oka zatonały. Momentem, przyczyniającym się do powiększenia liczby ofiar, był dach z płótna, który przykrył pasażerów znajdujących się w łodzi motorowej nie pozwalając wydobyć im się na powierzchnię wody. Załoga parowca „Hindenburga” nie mogła także udzielić wydajnej pomocy w dziele ratunkowym, bo zdołano go dopiero zatrzymać, gdy ujechał z jaski 100 metr. od miejsca wypadku. Z pomocą pospieszili znajdujący się w pobliżu łódki; uratować zdołano około 20 osób, które już były bezprzytomne, lecz za pomocą aparatów z tlenem, znajdujących się w łazienkach rzecznych w Grünau, zdołano je przywołać do życia. Nazwisk osób, które utonęły, a których trupów jeszcze nie wydobyto z wody, nie zdołano dotąd stwierdzić. Niejako pani Bayer z Oberschöneweide, która wyratowana, straciła troje dzieci, które utonęły.

— Wczorajsza zabawa ludowa urządzona z łona berlińskiego Komitetu dla Bezdomnych w lokalu Tabberta w Oberschöneweide nie cieszyła się zbyt licznym udziałem publiczności jak się tego spodziewać było można.

Powoda należy szukać przypuszczalnie, w położeniu lokalu, do którego dojazd jest utrudniony, a i lokal sam dla zabaw ludowych nie bardzo się nadaje.

Zabawa sama miała przebieg spokojny, skromny, odpowiedni do obecnej chwili. Młodzież zabawiała się różnemi grami, a starsi zapijając kawkę z mlekiem i bez mleka — i niezbyt smaczne piwo gwarzyli przy wtórowaniu orkiestry p. Ziomka, która, choć z długimi przerwami — grała dobrze.

Nagły i ulewny deszcz przerwał na krótki czas zabawę, lecz niebawem niebo się znów wypogodziło i program nie nie ucierpiał.

Jak nas ze strony zarządu zapewniano, zebrala się pomimo wszystkiego dość poważna sumka na bezdomnych, bo około 600 marek

— Wyплаты wojenne Charlottenburga. Do końca czerwca ro wypłaciło miasto Charlottenburg od początku wojny 19 i pół miliona marek wsparcia wojennych rodzinom wojaków, 660 000 marek dano rodzinom tych co w wojnie udziału nie biorą.

— Zapomogi wojenne nie są pensją. Na tem stanowisku stanął najwyższy sąd rozjemczy dla zabezpieczenia urzędników prywatnych. Orzekł on, że nie potrzeba płać składek zabezpieczeniowych za uczestników wojny, których rodzinie pracodawca w dalszym ciągu wypłaca pensję. Zapomóg tych nie moż-

na bowiem uważać za zapłatę za dokonaną pracę w myśl prawa (Eulgart). Wyплаты rodzinie są wypłatami dobrowolnymi płatcami w formie części pensji, by rodzinę byłego pracownika ochronić od nędzy i ułatwić jej przeżycie ciężkich czasów wojennych. Sąd też nie mogą podlegać obowiązowi płacania składek zabezpieczeniowych.

— 3000 marek grzywny za przekroczenie cen maksymalnych. Kilkakrotnie karany za przekroczenie cen maksymalnych kupiec Emil Wagner w Siolpe, skazany został za to samo przewinięcie przy sprzedaży kaszki na 3000 marek grzywny.

— Fałszywe pięciomarkówki, znów są w obiegu: mają one wizerunek Wilhelma I, datę 1876 i znak menniczy C. Monety są dobrze naśladowane ale w dotknięciu są tłuste.

— W sprawie sprowadzania zwłok wojaków. Rozporządzenie dotyczące sprowadzenia zwłok z pola walk w strony rodzinne z 15 stycznia 1915 r. uzupełniono obecnie w ten sposób, że grobów masowych nie wolno otwierać celem wydobycia zwłok. Groby w szeregach wolno otwierać tylko w razie pewności złożenia w nich odnośnych osób i o ile przez wykopanie inne groby nie zostaną naruszone.

## Wiadomości potoczne z Polski.

### Księstwo Poznańskie.

\* Poznań. Ze względu na ważność i konieczność prędkiego uskutecznienia żniw wydała komenda zastępcza V korpusu armji rozporządzenie, znoszące czas trwania żniw i wysyłki produktów gospodarskich przepisy o świeceniu niedzieli w obwodzie V korpusu armji (obwód rejencyjny poznański i lignicki), mianowicie do 1 października b. r.

\* Strzelno. W sądzie strzeleckim sprzedano zostało na subhaście 150 morgowe gospodarstwo w Wojnie Janu Żuchowskiemu. Kupił je za 8.100 mk. kupiec Joseph ze Strzelna.

\* Kościan. Z Kościana donoszą, że w dole napelnionym wodą wskutek deszczów utonął podczas kąpieli 11 letni uczeń szkolny Wacław Szlupka.

\* W Krotoszynie od pewnego czasu trwała drob. Przed kilku dniami skradziono radcy miejskiemu Wernerowi kilka kur i kaczek a obecnie właścicielowi domu Bartekiemu kilka kur. Tym razem schwytano złodziei i odebrano im kury już zabite.

\* Bydgoszcz. Gospodarz Perlik w Bielawach spadł przy zwożeniu drzewa z woza tak nieszczęśliwie, iż ciężko naładowany wóz przejechał go, miazdząc klatkę piersiową. Po dwóch dniach nieszczęśliwy uległ cierpieniom.

\* Nowy Tomysl. Pies ogrodnika Richtera przybiegł na podwórzu Lehmana w Glinie i pogryzł dwa psy i parobczaka Jana Ratajczaka. Przybiegli ludzie i psa skrepowanego zamknęli w stajni. Później stwierdzono u niego wściekliznę, skutkiem czego zastrzelono dwa psy, trzy koty i zabito kilka kur, które pokasał Ratajczaka niezwłocznie wysłano do lecznicy w Wrocławiu.

\* Mogilno. Panu Domierackiemu w Olszy w powiecie mogileńskim uprowadzono w nocy ze stajni najlepszego konia. Nazajutrz rano powiadomiono o kradzieży komisarza, który rozgłosił wypadek telefonicznie w całym powiecie. To poskutkowało, gdyż złodzieja przytrzymało z koniem w Zninie.

### Prusy Królewskie i Książęce.

\* Tczew. W pewnym lokalu tutejszym przyaresztowano człowieka, który sprzedał 23 kury. Wykazało się, że kury te skradł biednym ludziom w rempolu.

\* Gdańsk. Przed tutejszym sądem ławniczym odpowiadała handlarzka Tregien z Gdańska za sprzedaż zepsutych ryb. Dnia 6 maja sprzedała pewnej kobiecie ryby jako „zupełnie świeże i tłuste”. Tymczasem wykazało się, że uległy już zepsuciu i nie można ich było spożywać. Oskarżiciel wniósł o 20 marek grzywny. Sąd skazał ją atoli na 50 marek grzywny, wychodząc ze założenia, że sprzedaż podobnych środków żywności winna być narażenie ukarana i że publiczność za dzisiejsze wysokie ceny nie powinna jeszcze otrzymywać złego towaru

\* Sztum. Pewien jeniec rosyjski schronił się był podczas burzy wraz z dwoma końmi pod drzewo. W tym uderzył piorun w drzewo i zabił jędca oraz konie!

## Wiadomości potoczne.

Nowa metoda operacyjna. Na ostatnim posiedzeniu Tow. I-karskiego w Wiedniu demonstrował prof. Gwidon Hiltzkeński nowy wynalazek do usuwania obcych ciał przy pomocy promieni Röntgena. Dzięki temu wynalazkowi chirurg widzi p. l. operacyjną jedyną okiem w świetle zwykłym, zaś drugim okiem ogląda obraz röntgenowski. To podwójne widzenie jest umożliwione przez monoki „Grasheya” zbudowany przez lekarza tego nazwiska. Z obrazu röntgenowskiego można bezpośrednio odczytać jak głęboko pod sondą leży obce ciało. Dzięki nowej metody można daleko łatwiej niż dorywcześnie zabiegami wydobycić części ciała, których dawniej na próżno szukano. W kołach I-karskich nowa metoda operowania wywołała bardzo wielkie zainteresowanie.

## Z życia Towarzystw.

### Poniedziałki.

W poniedziałek 24. 7.

Tow. polsko-kat. z Niederwallki. Niederwallstr. 11 punkt o 9  
Tow. Polek-Obywatelsk. Grüner Weg 27 punktual. o 8 1/2.  
Oddział Krawców, Wallstr. 20, o 9.  
Wykład.

Parafia św. Antoniego. Gubenerstr. 45 (Tonders) o 1/9.  
Tow. Młodzieży na poł. wschodzie, Görlitzer Str. 43 o 9.  
Walne. Komplet pożądan.

We wtorek 25. 7.:

Żeński »Sokół« Moabit, Oldenburgerstr. 39 o godz. 9.  
Komitet Polityczny w Berlinie. Wallstr. 20 o godz. 9.  
Zarząd.  
Tow. pol. Król. Jadwigi. O godz. 8 przy Schwedterstr. 23.  
Tow. Polek na poł. wschodzie, Görlitzerstr. 43 o 9  
Tow. Kat. Robotników Polskich filia I, Grüner-Weg 27 o 9.  
Wykład.

W środę 26. 7:

Tow. Przemysłowców Polskich, Wallstr. 20, o 9.  
Wszystkich członków Zarządu oraz Zarządu oddziałów.

### Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu »Cecylia«. W poniedziałek lekcja śpiewu o 8  
przy Grüner Weg 27.  
Tow. Moniszko. Lekcja śpiewu w poniedziałek o godzinie 9  
przy Kastanien-Allee 23.  
Tow. śpiewu Chopin. We wtorek lekcja śpiewu w lokalu  
Strassmannstr. 39 o godz. 9.  
Śpiewu kościelnego parafii św. Antoniego. — Lekcja we  
wtorek o godz. 9 przy Büdersdorferstr. (Kettersaal)  
Tow. śpiewu »Lira«. Lekcja chóru miesz. w środę o godz. 9  
przy Görlitzerstr. 43.  
Tow. śpiewu Halka. Lekcja chóru mieszanego w środę o 9  
przy Bismarckstr. 107.  
Tow. śpiewaków »Harmonia«, Niederwallstr. 11 o 9. Le-  
cja chóru męskiego w środę.  
Lekcja Tow. śpiewu »Dziś i jutro« i »Lutnia« dla chóru żeń-  
skiego we wtorek, dla chóru męskiego w czwartek o 9. przy  
Oldenburgerstr. 39.  
Tow. śpiewu św. Cecylii. Lekcja śpiewu w czwartek o  
godz. 8 a p. Goździewicz przy Grüner Weg 27.  
Tow. śpiewu »Echo« w Neukölln. Lekcja o czwartek o  
godz. 9 przy Kranoldstr. 1.  
»Harmonia«. Lekcja chóru żeńskiego w czwartek o godz. 9  
przy Niederwallstr. 11.

### Cwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Köpenick. Cwiczenia co środę w Adlershof, Ba-  
markstr. 2 i w piątek na boisku przy Glienicke Weg o godz. 8.  
Żeński Sokół Charlottenburg. Cwiczenia co wtorek o 9.  
przy Hohenzollernsalle, Berlinerstr. 105.  
»Sokół« Berlin III. Cwiczenia dla drużyn co wtorek, o 9.  
dla drużyn co środę o 9  
»Sokół« męski Charlottenburg. Cwiczenia co środę od godz.  
3—1/2 w wiecz.  
»Sokół« Berlin I. Cwiczenia we wtorek i czwartek od godz. 7  
na boisku przy Landsberger Chaussee.  
»Sokół« Tegel. Cwiczenia co wtorek i czwartek o 8. u  
p. Drevitz przy Schlossstr. 7-8.  
»Sokół« Berlin II. Moabit. Cwiczenia dla oddziału mę-  
skiego co środę, dla oddziału żeńskiego co czwartek przy Kö-  
nigsstr. 17 o godz. 9.  
Sokół Weissenhof. Cwiczenia wspólnie z oddziałem żeń-  
skim w czwartek o 1/9 wiecz. Po ćwiczeniach posiedzenie.  
Sokół Schöneberg. Cwiczenia w czwartki i niedziele na  
boisku przy Fanzensbaderstr., Schmargdf. G unwd.  
Żeńska Tow. gimn. Sokół I. Cwiczenia w wtorek o 8 przy  
Grosse Frankfurterstr. 99. W środę na boisku przy Land-  
berger Chaussee.  
»Sokół« w Oberschöneweide. Cwiczenia co wtorek i  
piątek każdego tygodnia o godz. 8 do 9 i pół w lokalu Tab-  
bertwaldschloßchen przy Tabbertstr.

### Wycieczki dzieci.

Wycieczki dzieci z Tow. Polek Gwiarda i Tow. Pol.  
kat. na północy odbywają się co poniedziałek do ogrodu Thiela  
w Niederschönhausen. Punkt zborny o 1/3 przy Brunnenplatz.  
Wycieczki dzieci z Tow. Król.wej Jadwigi odbywają się  
co poniedziałek do Niede schönhausen do ogrodu p Thiiego.  
Z parafii Bożego Ciała odbywają się schadzki dzieci co  
poniedziałek o 3 na boisko Sokola przy Landsberger Chaussee.

## Z życia Towarzystw charlottenburskich.

»Sokół« w Charlottenburgu. Zebranie w poniedz. 24-go bm.  
przy Schlossstr. 32, punktualnie o 9.  
Półroczna walne.

## Biblioteki.

Biblioteka Związku Towarzystw znajduje się  
u p. Miklaszewskiego, Ritterstrasse 13.  
Otwarta tylko co środę od godziny  
7 do 8 i pół wiecz.  
Biblioteka Tow. Naukowego Polaków (Nene  
Grolmanstr. 6) otwarta we wtorek od  
godziny 8—9 wiecz., w niedzielę od 1—2  
po południu.

**Likiery i koniaki**  
firmy B. Kasprowicza z Gniezna.  
**Wyborne wina węgierskie**  
firmy Hipolit Robiński z Poznania.  
Kujawskie i krakowskie miody do picia.  
**Hurtownie! Poleca: Detalicznie!**  
**Jan Schmidt, Berlin NW 21., Emdenerstr. 51.**  
Telefon Moabit nr. 2915.  
Zamówienia telefoniczne uskuteczniam odwrotnie.

**Łatwa metoda**  
gruntownego nauczania się w krótkim  
czasie  
**języka niemieckiego**  
H. Bergera  
z pomocą lub bez pomocy nauczyciela  
**z kluczem.**

Brosznowane 3.— mk. —: Porto 20 fenigów.

Do nabycia  
w Dzienniku Berlińskim  
za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Redacy! Abonujcie „Dzien. Berliński“.

Książki polskie na dogo-  
dne spłaty miesięczne.  
Obrazy polskie, narod. histor.  
krajobr. relig. itd. w ogromnym  
wyborze. Katalog nowy  
bezpłatnie. Za pośrednictwem  
w przekazywaniu zamówień wy-  
sokie nagrody. Księgarnia  
Wydawnicza Polska.  
Poznań-Posen, Schliesslach.

Powołujemy się przy  
zakupach zawsze na  
ogłoszenia podane  
w „Dzien. Berliński.“

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajania tytoniu  
**W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 9**  
Detalicznie!  
Tel. Königsstadt 1696.  
Poleca wyroby własne.  
tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 5 gramów począwszy.  
Głizy 100 sztuk tylko 1 fen. Maszynki. Papierki.  
Hurtowny skład papierosów „Noblesse“, „Dübel“, „Vulkan“,  
„Sulina“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.



**Miechy**  
każdego gatunku, stare płótno ku-  
puje zawsze Woltaszek, Lich-  
tenberg, Hünower-Wiesenweg 1.

Swój do swego!

Największy i  
najrzetel.  
skład polski  
i reparacyi.  
Zegarek z gwiazdą „Mars“  
złoty, srebrny, lub złoty okaz  
się teraz jako najpoważ. pod-  
jęcie. Gorąco do polecen.  
Jako zeg. wojenny toras 12, 18, 18  
22, 27, 30, 36 do 500 m. Niesop. o 1-  
biogram i zwracam uwagę. Zamoż.  
Zamów. nadchodzą odczuć a  
najmiej. stron świata. Osobne  
ceniki na zeg. „Mars“ gratis!  
J. Paschke, zegarm. i złotn.  
Berlin, Landstr. 110.

Wszystki okazowe poza Berlin za wpłat. — Dla korpulentnych osób stosowne okrycia.  
**Ceny niskie!**  
**Kostjumy** modelowe z kamgaru,  
jedwabiu i aksamitu, wy-  
konane przez pierwszorzędných mistrzów, wy-  
stępujące w zupełności wyroby podług miary,  
mk. 150, 120, 100, 75, 52  
**Eleganckie kostjumy** z kamgaru  
i trole 36, 28, 22 i 18 marek.  
**Męskie płaszcze gumowe** we wszelkich wielkościach i barwach.  
**Koverkot (płaszcz)** i kabaty  
we, najl. mat. 53, 45, 36, 28, 22, 18 mk.  
**Peleryny (Loden)** 33, 25, 20  
**Kostjumy** (Loden) 54, 42, 33  
**Spódnice sport.** 15, 12, 9, 6  
**Niskie ceny!**  
**Moja podaż zimowa!**  
**Ciepłe ulstry** wygodne,  
piękne  
wykonane, kleszowe i gładkie fasony  
97, 82, 68, 45, 32, 24, 18 mk.  
**Eleganckie futra** krótkie i długie,  
mk. 500, 600, 450, 300, 200.  
W niedzielę od 8—10 godziny otwarte.  
**Wspaniałe płaszcze** pluszowe  
krótkie fasony, mk. 140, 120, 90, 68  
**Praktyczne płaszcze z pluszu**  
wełnian. marek 75, 65, 55, 48  
Osobne krótkie futrzane i a czki  
(zakłady) od 50 aż do 100 marek.

Berlin W.,  
Möckenerstr. 37a  
przy Kolonadach.  
**WESTMANN**  
Berlin NO.,  
Gr. Frankfurter 115  
przy Andreasstrasse

## BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.

CHARLOTTENSTRASSE 84, parter  
tuż przy narożniku Kochstrasse.

Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.  
Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. oprocento-  
wując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spół-  
nikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje  
i inkasuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich  
transakcyi w zakres bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE:

W dni powszednie od godz. 10-2  
w niedziele zamknięte.

ZARZĄD:

Stróżyński. Rzepczyński. Barciszewski.

Drukarnia „Dziennika Berlińskiego“  
wykonuje wszelkie prace  
w zakres drukarstwa wchodzące.

Bank ludowy **POMOC** Volks-Bank

Sp. zap. z ogr. por.

Charlottenburg, Spiehlagenstrasse 3.

Telefon: Amt Wilhelm 1283.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.

Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7—9 wieczorem

w niedzielę od 12—2 po południu

Przyjmuje oszczędności po 3 1/2 i 4 od sta.

Udziały pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.

Wydaje składającym oszczędności na życzenie

skarbonki stalowe.

Zarząd:

J. Spychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

Telefon: Moritzplatz 8421.

**KURSA SZOFERSKIE**

Autotechnikum „Süden“

Berlin S. 59, Kottbusdamm 79

Gruntowno wykształcenie na kierowników samochodów (szoferów) pod

gwarantowaną egzaminacyjną i otrzymaniem świadectwa policyjnego.

Dla powołanych do wojska, możność

wstąpienia do oddziałów automobilistów.

Warunki korzystne. OBSŁUGA POLSKA. Prospekt gratis i franko!

Telefon: Alexander 320.

**ST. KĄZMIERCZAK**

Jedyny polski zakład pogrzebowy i magazyn  
trumien na Berlin i okolice.

Palisadenstrasse 66 i 78.

Wszelkie przybo-  
ry pogrzebowe  
Zatwierdzone  
wszelkie zamów.  
do pogrzebu.

Trumny metal., dębowe itd. zawsze na składzie  
Gotowe trumny dla dzieci w wielkim wyborze.